

Od chłopca do wojownika, od dziewczyny do kobiety

6 czerwca 2025

Dziś siódmą rocznicę urodzin dziecka świętuje się tortem i prezentami, jak przy każdych urodzinach, lecz tysiąc lat temu na ziemiach słowiańskich osiągnięcie przez dziecko tego wieku miało znacznie poważniejsze znaczenie – symboliczne odcięcie od dzieciństwa. W jednej chwili chłopiec stawał się częścią męskiego świata. Dziewczyna z kolei wchodziła w świat starszych kobiet, a po pojawieniu się pierwszej miesiączki była traktowana jako kandydatka do zamążpójścia.

Postrzyżyny i zapleciny – koniec dzieciństwa około 7. roku życia

Słynny kronikarz Nestor pisał w „Powieści minionych lat” z XI wieku: „Z synem swoim człowiek czynił tak: gdy dorastał do lat siedmiu, obcinał mu włosy i dawał mu imię”.



Ten obrzęd, znany jako postrzyżyny, był symbolicznym rytuałem odcięcia chłopca od dzieciństwa i matczynej opieki, przekazując go pod opiekę ojca lub wspólnoty mężczyzn. Włosy,

które rosły od urodzenia, ścinano i zakopywano lub składano w ofierze bóstwom domowym – co symbolizowało przemianę i nowy etap życia. Chłopiec dostawał nowe imię, często nawiązujące do jego cech, przodków lub duchowych patronów, i wchodził w świat mężczyzn, gdzie zaczynał naukę wojowania, polowania i tradycji plemiennych.

Równolegle do postrzyżyn chłopców istniał obrzęd zaplecin u dziewczynek, również praktykowany około siódmego roku życia. Zapleciny polegały na pierwszym zapleceniu włosów w dorosły sposób – z dziecięcych rozpuszczonych włosów tworzone dwa lub jeden długi warkocz, ozdobiony wstążkami, kwiatami lub koralikami. W niektórych regionach zapleciny miały charakter świąteczny i były połączone z wróżbami oraz pieśniami. Był to moment, w którym dziewczynki przechodziły spod opieki matek do świata starszych kobiet, uczących ich obowiązków domowych, obyczajów, pieśni i przygotowujących do przyszłej roli żon i matek.



W obu obrzędach wiek 7 lat miał symboliczne znaczenie – w kulturze słowiańskiej liczba 7 była uważana za liczbę pełni i przejścia, dlatego w tym wieku dzieci zaczynały naukę ról społecznych.

Pełna inicjacja – późniejszy etap w wieku 12–15 lat

Wbrew uproszczeniom, które często można usłyszeć w szkole, pełne wejście w dorosłość następowało później. Wiek 7 lat to był raczej początek drogi ku dorosłości, a nie jej zwieńczenie.

Chłopcy w wieku 12–15 lat przechodzili kolejne próby – samotne wędrówki, pierwsze polowania, próby męstwa i samodzielności, które miały przygotować ich do roli wojowników i obrońców wspólnoty. W tym czasie stawali się prawdziwymi mężczyznami w oczach plemienia, zyskując nowe imiona i role.



Jak pisał Andrzej Szyjewski: „Młody Słowianin stawał się mężczyzną nie z dnia na dzień, lecz poprzez cykl prób, oddalenia i powrotu. Zmieniało się imię, strój, relacja do wspólnoty.”

Dziewczęta z kolei, choć mogły symbolicznie kończyć dzieciństwo zapleceninami, rzeczywistą dojrzałość społeczną i biologiczną osiągały z pojawieniem się pierwszej miesiączki. To był znak gotowości do zamążpójścia, choć oczywiście związek i małżeństwo nie następowały automatycznie z pierwszym okresem. Dziewczęta stopniowo przygotowywano do roli żon i

matek, przekazując im wiedzę o tradycjach, obowiązkach domowych i rytuałach płodnościowych.



Ciało i duch – nie tylko biologia

Inicjacja miała wymiar duchowy i społeczny – przejście do nowej roli w plemieniu, zrozumienie swojej pozycji wobec bogów i wspólnoty. Obrzędy często wiązały się z rytualnym oczyszczeniem – poprzez kąpiele w rzece, okadzanie ziołami lub przejście przez ogień. Symbolika ognia odnosiła się do transformacji i duchowej przemiany, natomiast woda oznaczała oczyszczenie i nowe narodziny.



Kapłani, wieduni i starszyzna prowadzili młodych przez rytuały, dawali błogosławieństwa i przekazywali wiedzę tajemną. Młodzi ludzie nie byli pozostawieni sami sobie – otaczała ich troska i opieka wspólnoty.

Aleksander Gieysztor trafnie zauważa: „Obrzędy inicjacyjne nie były zabawą, lecz dramatem życia i śmierci. Dawały poczucie tożsamości i uczyły, że ciało, wspólnota i świat bogów to jedno”.



Wpływy i podobieństwa międzykulturowe

Obrzędy inicjacyjne istniały również w kulturach sąsiednich – u Bałtów, Germanów czy ludów stepowych. Choć ich przebieg mógł być inny, wspólna była idea duchowej i społecznej przemiany młodego człowieka. Podobnie jak u Słowian, liczyły się momenty graniczne: pierwszy łup, pierwsze polowanie, pierwsza miesiączka. Wymiana kulturowa na pograniczach mogła prowadzić do zapożyczeń rytualnych lub wspólnych motywów symbolicznych, np. użycia ognia, wody czy warkoczy jako znaków przejścia.

Mitologia i boski patronat

Nie bez znaczenia były także konteksty mitologiczne. Inicjacje chłopców często łączono z kultem Peruna – boga wojny i burzy, a dziewcząt z opieką Mokoszy – bogini płodności, wilgoci i domowego ogniska.



Postaci takie jak Weles, związany z zaświatami, mogły patronować rytuałom przejścia, zwłaszcza tym o charakterze symbolicznym „umierania dzieciństwa” i „narodzin dorosłości”.

W tradycjach ludowych do dziś przetrwały echa dawnych rytuałów – np. w noc Kupały dziewczęta plotą wianki i puszczają je na wodę, co symbolizuje dziewczęcą dojrzałość i gotowość do zamążpójścia. Pieśni obrzędowe, święta przejścia i wieczory panieńskie mogą mieć korzenie w dawnych inicjacjach.

Dawne normy kontra współczesne spojrzenie

Warto podkreślić, że życie dawnych Słowian toczyło się według innych norm i wartości niż dzisiaj. Śmierć była codziennością a ludzie żyli krócej (średnia wieku to często około 30–40 lat), dlatego wczesne wejście w dorosłość w młodym wieku było

niezbędne z punktu widzenia przetrwania społeczności. To, co dawniej było normą, dzisiaj jest nie do pomyślenia dla autorów podręczników, kierujących się współczesną obyczajową życzeniowością. Dawniej do założenia rodziny nieistotny był wiek, lecz biologiczna zdolność reprodukcyjna oraz umiejętności. Nie idealizujemy tamtych czasów, ani nie piętnujemy pogańskiej obyczajowości, lecz starajmy się rozumieć je w kontekście epoki i kultury, bez przenoszenia współczesnych norm moralnych na odległe czasy.



Młodzi ludzie z dawnych epok wykonywali obowiązki dorosłych. Dziewczęta piekły chleb, doiły krowy, gotowały, prały, zbierały zioła i tkały tkaniny. Chłopcy pomagali uprawiać rolę, polować na dzikie zwierzęta, zbierać miód, produkować broń i narzędzia, a w razie ataku obcych wojów, walczyli na równi z mężczyznami lub tropili łowców niewolników, którzy porwali ich bliskich. Jeszcze przed II wojną światową zdolności te nie były im obce.

Niejeden współczesny dorosły mógłby im pozazdrościć wiedzy i umiejętności przetrwania bez prądu, sieci handlowych i smartfona.

Autorstwo: Aurelia

Ilustracje: WolneMedia.net (CC0)

Bibliografia

1. Aleksander Gieysztor, „Mitologia Słowian”.
2. Andrzej Szyjewski, „Religia Słowian”.
3. Czesław Bylina, „Obrzędowość i folklor Słowian”.
4. Nestor, „Powieść minionych lat”
5. „Kronika Thietmara”
6. „Hemolda kronika słowiańska”